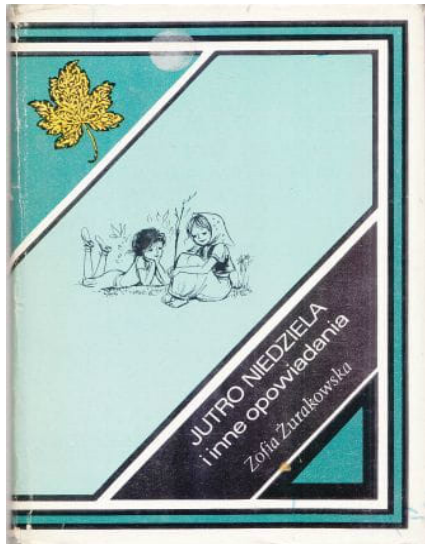


Zofia Żurakowska „Jutro niedziela i inne opowiadania”

Bohaterami opowiadań Żurakowskiej są dzieci i ich przyjaźnie.



Lubię zabierać książkę do pociągu. Nie zawsze są to nowości. Chętnie sięgam do domowej biblioteczki, a tam znajduję rozmaite pozycje, nie zawsze znane, a jak się później okazuje – warte przeczytania. Tym razem upatrzyłem sobie książkę z dobrze sobie znanej serii „Złoty liść”, na której nigdy się nie zawiodłem. Nazwisko Zofia Żurakowska nic mi nie mówiło. Pisarka zmarła młodo (żyła w latach 1897 – 1931), więc nie zdążyła dużo napisać i w pełni rozwinąć talentu.

W ten sposób tom „Jutro niedziela i inne opowiadania” odbył ze mną w lipcu podróż do Szczecina – notabene słynnym „Włóknierzem”, który znów pozwala kaliszanom dotrzeć do stolicy Pomorza Zachodniego.

Książka rozpoczyna się od tytułowego opowiadania „Jutro niedziela”. Głównymi bohaterami są uczniowie strapieni zaginięciem skarbonki z pieniędzmi przeznaczonymi na budowę pomnika burmistrza. Jeśli zguba nie znajdzie się do soboty, będzie trzeba powiadomić kierownika szkoły. Okazuje się, że skarbonkę ukraść jeden z nich. Anonimowo informuje on pozostałych, że odda pieniądze, o ile zostaną przeznaczone na mapę świata, nie na pomnik. To żądanie podgrzewa tylko już i tak gorącą atmosferę. Każdy z uczniów podejrzewa kogoś innego. Jak wykryć szantażystę? Jakie będą konsekwencje dla niego lub dla niej?

Pozostałe opowiadania utrzymane są w podobnym klimacie, choć mają już innych bohaterów. Każde z nich to osobna całość, można zatem czytać je w dowolnej kolejności. Wszystkie łączy natomiast to, że głównymi bohaterami są dzieci i ich przyjaźnie.

„Chłopcy na strychu” to perypetie braci Michasia, Jasia i Lusia, którzy muszą sobie radzić bez ojca, zmuszonego do wyjazdu do Niemiec w poszukiwaniu pracy. „Fetysz” jest niemal detektywistyczną historią poszukiwania wydawałoby się niepozornego, ale ważnego przedmiotu, jakim jest kawałek marmuru z wrytym wzorem matematycznym. Z kolei w opowiadaniu „Pójdziemy w świat” tata zabiera córkę na spontaniczną, niezaplanowaną wycieczkę przygodową. „Henryśka, pójdziemy w świat. (...) Może dziś. Tak, tak, myślę sobie, że właśnie dzisiaj” – tak zaczyna się ta historia, dla mnie dość niezwykła, bo wszystkie wycieczki i podróże mam zawsze perfekcyjnie przygotowane i zaplanowane. I choć wyprawa Henryśki i jej ojca nie była aż tak ekstremalna, jak te, o których opowiadał kiedyś na spotkaniu w Filii nr 9 naszej biblioteki specjalista od sztuki przetrwania Krzysztof Petek, to jednak zupełnie inna niż moje eskapady – i przez to podwójnie ciekawa.

Chciałbym na koniec podkreślić, że opowiadania Żurakowskiej nie są lekturą wyłącznie dla dzieci i młodzieży. Podobnie jak przy „Niewiarygodnych przygodach Marka Piegusa” Edmunda Niziurskiego nie będzie się przy nich nudził nawet ktoś po czterdziestce.



Marcin Galant

Zbiór opowiadań Zofii Żurakowskiej „Jutro niedziela” lub „Jutro niedziela i inne opowiadania” znajduje się w zbiorach Filii nr 1, Filii nr 3, Filii nr 5 i Filii nr 9 MBP.